18 STYCZNIA 1847 r.
PONIEDZIAŁEK.

WARSZAWSKA

№ 18.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Magistrat miasta Warszawy. — Na zasadzie przepisów służących tutejszemu lombardowi, magistrat podaje do wiadomości powszechnéj a mianowicie osób interesowanych: 1) Że licytacja na fanty w rzeczonym lombardzie zastawione, jako to: na srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, na sygnety, brylanty, perły, zegarki, suknie, bieliznę stołową i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele nie wykupili w swoim czasie, lub zaniedbali prolongować; rozpocznie się w dniu 17 lutego (1 marca) r. b., i odbywać się będzie codziennie od godziny 8éj z rana do 1éj z południa, w zwykłym lokalu lombardowym w ratuszu głównym, aż do czasu zupełnego wyprzedania rzeczonych fantów: życzący więc sobie nabycia powyższych przedmiotów, zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżéj oznaczonym. Wszelkie zaś zakupione fanty płacone być winny zaraz po przybiciu kupna, srebrem lub biletami bankowemi.— 2) Że termin ostateczny do wykupna lub prolongowania wzmiankowanych fantów należących do licytacji oznaczony został do dnia 8 (20) lutego r. b., i dla tego interesowani, a mianowicie właściciele takowych fantów, zgłosić się są obowiązani przed upływem pomienionego terminu do kasy lombardu, o wykupienie lub prolongowanie. — 3. Że wszyscy, którzy nie wykupiwszy dotąd fantów swoich w czasie przyzwoitym, i obecnie jeszcze pomimo niniejszego ostrzeżenia tyle obojętnymi się staną, iż nie będą korzystać z czasu wyżéj oznaczonego do wykupowania lub prolongowania zastawionego fantu, a mianowicie, którzy takowego wykupu lub prolongacji, nie dopełnią do dnia 8 (20) lutego r. b., sami sobie winę przypiszą, gdy pomienione fanty niezawodnie sprzedane zostaną: albowiem urzędnicy lombardowi, poczynając od dnia 8 (20) lutego r. b. zajęci codziennie i wyłącznie czynnościami, które poprzedzić muszą porządne odbycie ogłoszonéj licytacji, nie mogą i nie są w stanie zatrudniać się jednocześnie prolongatami zastawów, lub wykupnem fantów. — 4. Ażeby się nikt z osób interesowanych wymawiać nie mógł niewiadomością o niniejszém obwieszczeniu, takowe ogłoszone zostaje przez gazety: Rządową, Policyjną, Warszawską, Codzienną i Kurjera Warszawskiego 3-krotnie, niemniéj podane zostaje do wiadomości powszechnéj przez przylepienie drukowanych egzemplarzy tegoż obwieszczenia w miejscach właściwych i obwołanie po mieście przy odgłosie trąby. — Warszawa dnia 31 grudnia (12 stycznia) 184⁶/₇ roku. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Graybner*. — Naczelnik kancelarji, G. *Jabłkowski*

Główna kasa oszczędności. — W upłynionym tygodniu do dnia 5 (17 stycznia) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 32, na które, tudzież na dawniejsze, w 291 wnioskach złożono rs. 1977 kop. 75 (złp. 13185); na żądanie 52 uczestnikom wypłacono, (oprócz procentu za r. b. kop. 33 1/2), rs. 1270 kop. 37 (złp. 8469 gr. 4) i umorzono książeczek oszczędności 13; — przeto uczestników 4476 posiada kapitał rs. 144507 kop. 24 **(czyli zł. 963381 gr. 18)**. — Warszawa d. 5 (17) stycznia) 184⁶/₇ r.— Naczelnik, *Słomiński.*

Do kasy oszczędności Płockiéj, w dniu 29 grudnia (10 stycznia) 184⁶/₇ r. 45 uczestników złożyło rs. 98 kop. 55 (czyli złp. 657); zaś w dniu 27 grudnia (8 stycznia) t. r. uczestników 4 odebrało rs. 73 kop. 50 (czyli złp. 490;— cały zatem kapitał przez 411 uczestników posiadany, wynosi rs. 5020 kop. 82 (czyli złp. 33472 gr. 4).

W miejsce zmarłego Aleksandra Sikorskiego, mianowany został komisarzem administracyjnym cyrkułu 7go i 8go radzca honorowy p. Jerzy Duczyński.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra.— Wzywa niniejszem następujące osoby a mianowicie: p. Kohowską wdowę po pułkowniku, nr. 108,959;— p. Teklę Tomaszewską wdowę po naczelniku w wydziale górnictwa, nr. 109,110; — p. Garlińską Salomeję wdowę po podporuczniku b. w. p., 100,979;— p. Potworowskiego Ksawerego obyw., nr. 94,694;— p. Jaroszyńskiego Tomasza który w 1838 r., podawał prośbę do tutejszéj heroldji o przyznanie mu szlachectwa nr. 100,340; — p. Młynarską Karolinę wdowę po ekspedytorze w gub. Augustowskiéj, nr. 107,344;— radzcę dworu Liorka, nr. 109,093;— Piotrowską Krystynę wdowę, mającą syna w wojsku ces. ros., nr. 98,541;— Lederman Stanisława, nr. 93,062;— Koneckiego Stanisława starającego się o przyjęcie synów Jana i Piotra, do zakładów wojennych kantonistów, nr. 108,641; — Grzebowskiego Djonizego rodem z gub. Podolskiéj, nr. 92,414: — Lubską v. Latską Ludwikę rodem z Pruss w służbie zostającą, nr. 109,796; — familję zmarłego w Aleksandryjskim korpusie kadetów, Jana Andrychewicza, nr. 95,589; — i familję Józefa Daszewskiego zmarłego *cejhdinera* 3-éj klasy w wojsku ces. ros., nr. 774; — ażeby się w swych własnych interesach jak najspiesznéj zgłosiły do biura policji tutéjszéj.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — PP. właściciele i rządzcy domów zwrócą baczną uwagę na poniżéj wymienione osoby, a mianowicie: Kazimierza Jaroszewskiego, (lat 21), o włóczęgostwo obwinionego, ze stacji w mieście Ożarowie zbiegłego;— Franciszka Walesa, (lat 31), o kradzież obwinionego, ze wsi Horężowa, gmina Ruda rządowa okręgu Kaliskiego zbiegłego:— Stanisława Misiaczka, (lat 36), w zarzucie kradzieży do badania ścisłego, zatrzymaniem w domu badań zakwalifikowanego;— Józefa Kilmatę owczarza, (lat 27), ostatnie zamieszkanie w Biały wielkiéj mającego, o zbrodnię podpalenia obwinionego, z aresztu detencyjnego miasta Żarek zbiegłego;— a jeżeliby która z nich w ich posesjach zamieszkanie obrała, najbliższą władzę policyjną zawiadomić o tém niezaniedbają.

Wiadomości miejscowe.

Dnia wczorajszego przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 163, wyjechało 158.

Z obliczenia w końcu roku 1846 okazała się następna liczba ludności w mieście Warszawie: religji prawosławnéj mężczyzn 948 kobiet 579, razem 1527; rzymsko-katolickiéj męż. 52209 kob. 55753, razem 107,962; greko-unitskiéj męż. 106 kob. 44, razem 150: ewangielicko-augsburgskiéj męż. 5322 kob. 4997, razem 10319; ewangielicko-reformowanéj męż. 506 kob. 466, razem 972; menonistów męż. 2; starowierców męż. 20 kob. 29, razem 49; ogół chrześcian męż. 59113 kob. 61868, razem 120981; starozakonnych męż. 21549 k. 22600, razem 44149. W ogóle wszystkich wyznań męż. 80662 kob. 84468, razem 165,130. W roku 1845 wynosiła ogólna ludność 163,714, zatém powiększyła się o dusz 1416.

W tych dniach wyszło z pod prasy dziełko pod tytułem *Wydoskonalona kucharka*, zawierająca w sobie przepisy przyrządzania potraw, a mianowicie co do śniadań: różnych solanek czyli potrawek, wincgretu, bigosu, jajecznic, kiełbas domowych i blinów; obiadów: zup kwaśnych i przasnych, także rosołów, chłodników, sztuka mięs, sosów, pirożków do zup, farszów, frykadoli, jarzyn, legumin, zapiekanek, kołdunków, komputów, pieczystych gustownych; ciast, chleba, pirogów nadziewanych i wielkanocnych, różnych babek, tortów, mazurków, kremów, galaret z karukiem i prostych, blamanżów, kisielów, lodów, pierników, powideł, konfitur kijowskich suchych i zwyczajnych; opisane suszenie owoców i nadziewanie onych migdałami z rodzenkami; postne potrawy i rybne osobno zamieszczone: kwasy z mąki zwyczajne i butelkowe także z gruszek polnych i jabłek; różne miody jedynie dla dam, naliwki z jagód, jabłecznik, wina z jagód i wódki, herbata jakoteż ptasie mleko (Latte di uccello); ułożona cała wilja iświęcone; w przepisach o spiżarni pomieszczony wyborny sposób kiszonych ogórków i octu; opisane sekreta toaletowe i pranie bielizny, także szali i wełnianych rzeczy. Sprzedaje się egzemplarz po 2 rs. w sklepie Jana Grydina 2. na Nowym Świecie przeciwko jatek także w magazynie przy ulicy Freta pod nr. 253/₄, w trzeciéj sieni od Dominikanów, i w redakcji gaze-

ty Rządowéj. O zaletach téj książki każdy się może przekonać z gazety Rządowéj nr. 9.

Wczoraj w Teatre Wielkim przywołani: po *Córce regimentu* JPanna Rivoli 2-kroć, JPP. Stolpe i Matuszyński. — W Teatrze Rozmaitości po *Zrzędności i przekorze* JPP. Żółkowski i Rychter; po *Doktorze medycyny* JPP. Żółkowski 2-kroć i Rychter. — Jutro *Łucja z Lammermooru*, opera Donizettego, w któréj pierwszy raz wystąpią uczniowie szkoły śpiewu pod kierunkiem p. Quatrini zostającéj, a mianowicie: JPanna Leśniewska w roli Łucji i JP. Ziołkowski w roli Astona.—Na wczorajszéj maskaradzie znajdowało się osób 2500.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bajkowski Józef ob. z Tułek nr. 948, Bader Modest ob. z Ostrołęki nr. 313, Budziński Antoni ob. z Strzegowa nr. 258, Dąbrowski Ludwik ob. z Kuf nr. 551, Kalisz Marjan ob. z Jazwic nr. 625, Lisiecki Romuald ob. z Kuf nr. 551, Miroszewski August ob. z Wygnanowa nr. 948, Mej Edw. ob. z Biezunia nr. 500, Majewski Józef ob. z Pułtuska nr. 500, Modzelewski Mich. ob. z Bieniędzic nr. 634, Olszewski Wincenty ob. z Niesułkowa nr. 123, Przyradzki Jul. ob. z Telak nr. 500, Romer Ludwik ob. z Krajewa nr. 603, Rowienkiewicz Maciéj lekarz z Trzecina nr. 1776, Swiniarski Napol. obyw. z Janówka nr. 1765, Szeremilewski lekarz z gub. Tulskiéj nr. 500, Sikorski Tofil ob. z Koniecpola nr. 275, Stokowski Seweryn ob. z Białobrzeg nr. 2358, Smoczyński Karol ob. z Grochowa nr. 2768, Wysocki Fran. obyw. z Szczebrzeszyna nr. 739, Włostowski Wład. ob. z Jabłonny nr. 1820.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Chałubiński Soter ob. z nru 2239 do Chociwka, Czyński Grzeg. ob. z nru 584 do Pleckiéj Dąbrowy, Grabowski Wojc. ob. z nru 500 do Osowa, Górski Faustyn obyw. z nru 1821 do Miroszewic, Gostomiłow Aleksander jenerał-major z nru 634 do Płocka, książe Galiczyn Aleksander nacz. wojen. z nru 415 do Kalisza, Izbiński Wincenty ob. z nru 584 do Zaborowa, Koperschmidt Albert kupiec z nru 603 do Krakowa, Kuszel Józef obyw. z nru 584 do Siedlec, Krzywoszewski Dominik ob. z nru 1766 do Drwalewa, Krasiński Stanisław hr. z nru 613 do Zegrza, Lisiecki jenerał-major z nru 625 do Kalisza, Łukowski Stan. ob. z nru 584 do Przeciszewa, Modzikowski Henryk ob. z nru 608 do Lutobrok, Morowski Józef ob. z nru 556 do Kaszenic, Narzymski Jan ob. z nru 500 do Bogatego, Sułkowski Mikołaj ob. z nru 500 do Grochowa, Wołowski Franciszek kupiec z nru 556 do Płocka, Wiśniewski Walenty ob. z nru 946 do Kleszczewa, Weleszyński Jan ob. z nru 313 do Chlewisk, Zarankiewicz Marcin ob. z nru 557 do Częstochowy.

Rozmaitości.

SĄD OJCA.

(Przekład z Inwalida Ruskiego).

POWIEŚĆ KAUKAZKA.

(Dokończenie).

Biédny Dżafar ujrzawszy ojca, chciał w przestrachu czémkolwiek złagodzić swoją winę, — wziąwszy więc kubek ajranu (1) chciał go podać Nakiemu.

„Precz odemnie nędzniku, synu podłego zdrajcy,“ krzyknął Naki, wytrącając kubek z rąk młodziana.

Na te słowa zadrżał milczący dotąd Safar. Lica jego bladością powleczone, nagle apopleksyjny pokrył rumieniec; usta jego drgały konwulsyjnie, zanim po długiém wysileniu zdołały wynurzyć cały ogrom wstydu, jaki w téj chwili przygniótł Safara, słynącego dotąd między ziomkami z nieposzlakowanéj poczciwości.

„Coś ty uczynił? — nędzniku!“ zakrzyczał Safar w wściekłém uniesieniu, porwawszy syna za ramię — a gdy ten zbierał się paść ojcu do nóg, Safar odepchnąwszy go nagle, zawołał: „Precz! — precz odemnie wyrodku,“ — i syn posłuszny rozkazom ojca stanął zapłakany o kilka kroków od niego.

„Skąd masz te piéniądze?“ zapytała matka Dżafara, podnosząc z ziemi wypadłą mu monetę srebrną.

„Dostałem je od podoficera.“

Safar porwał pieniądze i rzucił w wodę.

„A więc za piéniądze dałeś się nakłonić do postępku, który dom nasz pokrył wieczną sromotą — nikczemny — w całym rodzie twojego ojca dotąd nie było zdrajcy, — ty pierwszy — pierwszy schańbiłeś imię moje na wieki:“ — to mówiąc, uderzył silnie kolbą gwintówki o ziemię, a zwracając się nagle, dodał: „idź za mną nikczemniku.“ — Widząc niepohamowany gniew ojca, Chanym padła do nóg Safara i błagała, aby przebaczył synowi. Lecz nieugięty w gniewie Safar, zawołał: „Zostaw mnie matko — jam jego ojciec, z rąk moich odebrać musi karę, na jaką zasłużył.“ — Biédna matka zalana łzami, wróciła do sakli drżąc z obawy o los swojego syna.

(1) Ajran, rodzaj kwasu do picia używanego, ma podobieństwo do kwasu z jabłek leśnych.

Pod samą górą na krańcu lasu, sterczał ogromny kamień, a obok stała wielka jodła. Niedochodząc do tego miejsca, nagle zatrzymał się Safar, a zwracając się do syna, rzekł groźno: „Widzisz ten kamień pod jodłą — tam stań i czekaj moich rozkazów.“

Dżafar był posłusznym.

„Skłoń twoją schańbioną głowę i błagaj Proroka, aby ci grzechy twoje raczył przebaczyć.“

„Ojcze zlituj się — niezabijaj!“

„Módl się wiarołomco,“ powtórzył Safar gniewnym głosem — i biédny syn drżąc konwulsyjnie, pochylił wmilczeniu głowę czekając wyroku śmierci.

„Czy już skończyłeś swoje modły,“ zapytał po chwili Safar zmierzywszy w pierś syna gwintówkę.

„Ojcze— ojcze zlituj się — nie zabijaj — ja przebłagam żołnierzy i Naki znów będzie wolnym.“

„Ale dobre imię twojego ojca już nigdy piętna hańby nie straci.“

W téj chwili młodzian usiłował powstać, aby raz jeszcze rzucić się do nóg ojca i wyżebrać przebaczenie swéj winy.

Było to ostatnie jego poruszenie.

Ogień zabłysnął. a wiernie wymierzony pocisk na wskróś przeszył serce młodzieńca.

Safar nie poruszony w téj tak strasznéj dla serca jego chwili, odchodząc, nie rzucił nawet jednego spojrzenia na trupa, w którym kiedyś jedyne szczęście, jedyną starości swojéj widział podporę.

Na progu sakli spotkała go zanosząca się od płaczu żona.

„Coś ty uczynił okrutny?!“

„Wydałem wyrok sprawiedliwy, i wymierzyłem nań karę, na jaką sobie zasłużył.“

„Gdzież on jest? — a więc zabiłeś go?“

„Tak — — trup jego wala się tam pod jodłą przy wielkim kamieniu.“

„Nielitościwy! — i miałżeś dosyć odwagi wydzierać życie własnemu dziecięciu.“

„Powiedz raczéj zdrajcy, który kiedyś zaprzedałby może własnego ojca, jak to uczynił z człowiekiem, który lubo jest zbrodniarzem, szukał przecież w naszym domu schronienia i obrony przed ścigającém go niebezpieczeństwem i którego własną piersią winien był zasłonić.— I wartoż opłakiwać wyrodka, co imię ojca wieczną pokrył sromotą?— Nie — trup jego nawet nie godzien ziemi, w któréj spocznie kiedyś proch jego ojca niesplamionego podobnym postępkiem. — Ukróć więc rozpacz twą żono i raczéj módl się do Allaha, aby mu ciężki grzech jego przebaczył.“

Doniesienia.

Naczelnik kancelarji banku Polskiego. — Zawiadamia interesowane osoby, że z powodu niedoszłéj do skutku licytacji na dniu 4 (16) grudnia 1846 r. ogłoszonéj, odbędzie się powtórnie od zniżonéj ceny, głośna licytacja in plus w dniu 8 (20) stycznia 1847 r. w kancelarji banku polskiego, przed delegowanym do téj czynności urzędnikiem, na rozebranie starych komórek na drzewo i kloak w posesjach nr. 951|2 i 953 za oddaniem na własność przedsiębiercy pochodzącego z rozbioru materjału. — Przystępujący do licytacji winien złożyć vadium rs. 10 i na koszta licytacji rs. 2, które natychmiast zwrócone zostaną, jeżeli przy kupnie się nie utrzyma. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 25. Postąpiony na licytacji szacunek, natychmiast ma być wniesionym do kasy banku, na poczet którego vadium policzone będzie.— Rozbiór zakupionych budowli, jak niemniéj uprzątnienie z nich materjałów, w ciągu dni pięciu od dnia licytacji dopełnionym być winien, za całość których po dniu odytéj licytacji bank nie zaręcza. Przeznaczone do rozebrania budowle, mogą być obejrzane każdego czasu na gruncie posesji nr. 951|2 i 953. — Warszawa dnia 30 grudnia (11 stycznia) 1846|7 roku. — *Łubkowski.*

W dniu 7 (19) stycznia 1847 roku o godzinie 10éj z rana w Warszawie przy ulicy Marjensztadt w domu pod nr. 2647b ruchomości w drodze egzekucji sądowéj zajęte, a mianowicie: kanapy, krzesła, fotele, stoły, lustra i t. p., przez publiczną licytacje sprzedane będą. — A. O. *Szadkowski*, komornik.



MŁYN wietrzny, mający dostateczną ilość mlewa z okolic, ze stosownemi zabudowaniami, jako to: dwoma domkami, stodołką, oborką, chlewami, stajnią, piwnicą i studnią w około oparkanionemi, przytém gruntu dobrego najlepiéj wynawożonego i uprawionego mórg kilka; położony przy chaussée o wiorst 8 od Warszawy, jest do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość powziąść można u rządzcy hotelu Drezdeńskiego przy ulicy Długiéj.

Ktoby sobie życzył z szan. publiczności w ciągu upływającego karnawału, miéć na wieczory do fortepianu z akompanjamentem skrzypiec, lub na samym pantalionie (a to w domach prywatnych) niech się raczy zgłosić pod nr. 587 przy ulicy Długiéj, na przeciw domu zwanego Lasockie, na dole po prawéj stronie w oficynie w fabryce fortepianów. — A. *Giermiński.*



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepianu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Długiéj obok hotelu Niemieckiego w domu W. Somera nr. 580, grać będzie z kompanją *Rujczak.*

Dziś kawiarni wprost Zamku na pierwszém piętrze, grać będzie tercet *Bondasiewicza.*

Dziś w kawiarni *Caffée de belle vue* przy rogu ulicy Krakowskie przedmieście wprost króla Zygmunta na pierwszém piętrze, grać będzie kwartet *Wolfa*; przytém 9-letnia dziewczynka na słomianym instrumencie grać będzie rozmaite sztuki.

Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Lilpopa nr. 600, grać będzie z kompanją *Danecki.*

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś, zamiast *Arcydzieła* będzie *Być kochanym lub umrzeć.*

TEATR WIELKI. Jutro, *Łucja z Lammermooru.*

Dziś z rana zimna stop. 14, wczoraj w poł. zimna stop. 9

Wysokość wody na Wiśle stop 4 cali 7.



Pociągi drogi żelaznéj odchodzą codziennie: Z Warszawy do Częstochowy i z Częstochowy do Warszawy o godzinie 9éj rano; z Warszawy do Łowicza o godzinie 10éj rano; z Łowicza do Warszawy o godzinie 2 3/4 po południu.